

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Table with subscription rates: Prenumerata wynosi: na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc. Includes rates for Poland and abroad.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsowa prenumerata księgarnia S. A. Krzyżanowski...

Przedpłata na „CZAS” od 1 października 1888 r.

Table with subscription rates for the year starting Oct 1, 1888. Rates for Poland and abroad.

Przeгляд Polityczny. Kraków 2 października.

Nordd. Allg. Ztg czyni odnośnie do udzielonej jej w wyciągu telegraficznym mowy, którą angielski sekretarz stanu Fergusson miał o ogólnym położeniu, następujące uwagi: „Jako praktyczny polityk, pojmuje bez wątpienia p. Fergusson, komu w pierwszym rzędzie zawdzięcza się chwalone przezeń ukształtowanie się międzynarodowych widoków przyszłości. Tylko naprzężona koncentracja, której mocarstwa centralne dla swej obrony z wielkimi ofiarami materialnymi dokonały, krepnie zasadniczych przeciwników pokoju. Z ich strony nie można się przeto obawiać żadnego macającego pokój zamachu, a że mocarstwa centralne same nie postawią na grę tak wysoką ceną okupionego dobra, nie potrzebuje wyraźnego zapewnienia. Po zostaje więc tylko zakres zajęć nieprzewidzianych, untoward events, nad czem jednak mocarstwa ostra prowadzi kontrolę, i w każdym razie kładą tamę zbyt daleko sięgającym dążnościom.”

Przeгляд Polityczny. Kraków 2 października.

Nordd. Allg. Ztg czyni odnośnie do udzielonej jej w wyciągu telegraficznym mowy, którą angielski sekretarz stanu Fergusson miał o ogólnym położeniu, następujące uwagi: „Jako praktyczny polityk, pojmuje bez wątpienia p. Fergusson, komu w pierwszym rzędzie zawdzięcza się chwalone przezeń ukształtowanie się międzynarodowych widoków przyszłości. Tylko naprzężona koncentracja, której mocarstwa centralne dla swej obrony z wielkimi ofiarami materialnymi dokonały, krepnie zasadniczych przeciwników pokoju. Z ich strony nie można się przeto obawiać żadnego macającego pokój zamachu, a że mocarstwa centralne same nie postawią na grę tak wysoką ceną okupionego dobra, nie potrzebuje wyraźnego zapewnienia. Po zostaje więc tylko zakres zajęć nieprzewidzianych, untoward events, nad czem jednak mocarstwa ostra prowadzi kontrolę, i w każdym razie kładą tamę zbyt daleko sięgającym dążnościom.”

Dla zbitcia tego wymysłu, ogłosza Nordd. Allg. Ztg w następującym tekście jedynego cesarskiego zaprawianego w tej sprawie:

1 telegram. Poczdam 29 czerwca 1888. Do J. k. Mości królowej Serbii. Wskutek wręczonemu mi właśnie telegramu W. k. Mości, pospieszając zasięgnąć potrzebnych wyjaśnień, aby wydać rozporządzenia co do środków, jakimi się W. kr. Mość sądzi być zagrożoną. Proszę W. kr. Mość być pewną, że w krajach moich doznasz wszelkiej opieki, dającej się pogodzić z prawno-państwowymi zobowiązaniami wobec Jej dostojnego małżonka i jego rządu. (podp.) Wilhelm.

buch strasznej wojny i pełnych tajemnic jej następstw. I znówu tylko zaślepienie namiętnością, mogłoby odmówić ks. Bismarkowi zasługi, w zrozumieniu pod tym względem położenia i zastosowaniu do niego, zachowania się i postępowania Niemiec, z godną uznania stanowczością.

Traktaty i sojusze to tyle są korzystne, a zwłaszcza o tyle tylko dają rękojmię, o ile zobopólnym odpowiadają interesom i zobopólnie zastawiają przed niebezpieczeństwami. Ten warunek zobopólności istnieje w wielu kierunkach w przymierzu niemiecko-austriackim, i dlatego niewątpliwie dbają o niego w Berlinie, a dlatego także my w Austrii weni wierzyć możemy i na niem budować. Gdyby nie to, w samym Berlinie najpierw dziwnoby się zaufaniu Austrii do sojuszu. Podstawa zobopólności obejmuje tu z zewnętrzne i wewnętrzne stosunki. Sojusz zapewnia wobec zewnętrznych wrogów istnienie Austrii wytworzonej wypadkami 1859 i 1866 r. a Niemiec wytworzonych wypadkami 1866 i 1870 r., zapewnia on zatem z jednej strony stan rzeczy po przegranej; z drugiej po wygranej; co zapewne w Berlinie, a zwłaszcza ks. Bismark rozumieć musi i cenić sobie. Wewnątrz sojusz pozwala Austrii rozwijać się normalnie w duchu i na zasadzie równouprawnienia ludów w skład jej wchodzących, bez wywołania niebezpieczeństwa, odródkowych dążeń nieco donioślejszych w groźnym kierunku, oraz w drugim mniej ważnym, co znowu zażegnany przymierze z Włochami; a tem samem zwraca jej posłannictwo i spełnia je ułatwia, w myśli przeciwstawienia swobody i życia ludów, niewoli i śmierci, które im niesie sąsiedni kolos północny. Niemcom znowu sojusz nietylko ułatwia wewnątrz umocnienie ich jednności narodowej i państwowej, ale usuwa jedyną możliwą poważniejszą przeszkodę. Wobec tych ważnych względów i doniosłych interesów, i już nietylko wobec korzyści dla Austrii wynikających z sojuszu z Niemcami, ale wobec samego faktu jego istnienia, musimy i my, powodując się przywiązaniem do monarchii i do wielkich spraw, które ona przedstawia, nakazać milczenie słusznej i zupełnie ludzkiej boleści, którą będą niezaspokojone krzywdy, oraz trudniejszej może jeszcze do zapamiętania zniewagi, i jak to czynią nasi reprezentanci w parlamentach, dać i tu w tej chwili, wyraz naszego szlachetnego oceniania przymierza niemiecko-austriackiego, oraz uprzytomniającej go bytności w stolicy monarchii, cesarza niemieckiego. Nie my jedni w takim znajdujemy się położeniu, a pragnęlibyśmy, aby wszyscy w monarchii zrozumieli, że to czego dobro państwa wymaga, należy zawsze spełniać z zupełną szczerością i prawdą. O ile zaś sojusz niemiecko-austriacki zastawia i zastawiać się okaże zdolnym Europe i nas, przed niewolą ducha i ciała, przed gwałtami prawosławia i bezprawiami carskiej wszechwładzy, które Rosya dzisiejsza niosłaby wszędzie ze sobą, i o ile po ludzku sądzić można, nieść jeszcze długo będzie — przywiązywać będziemy zawsze do tego sojuszu pierwszorzędne znaczenie cywilizacyjne i światowe.

Sejm krajowy. (8-me posiedzenie). Lwów 1 października.

Początek posiedzenia o godz. 11 m. 37 przed południem. Posel D. Euz. Czerkawski otrzymał 14-dniowy arlop. Z nowych petycji zasługują na wzmiankę: Petycja Wydziału powiatowego w Taraobrzegu o zmianę niektórych postanowień noweli drugowej; wyborów m. Stanisławowa o uchwalenie noweli do ustawy o ordynacji wyborczej, iż niewiadom przysłała prawo głosowania przy wyborach do Sejmu krajowego; Zakład sierot X. J. Ziemianckiego w Przemyślu i Towarzystwa buray św. Mikolaja w Przemyślu, o subwencje; Towarzystwa tatrzańskie o zapomogę na wybudowanie drugiego domu góścinnego przy M. raskiem Oku i na naprawę drogi wiodącej do tego jeziora; X. L. Sprawyckiego w Jaśle o unormowanie plac dla katechetów przy szkołach ludowych i o remunerację dla katechetów w Jaśle. Powyższe petycje przekazano właściwym komisjom. Pos. Żak Skarszewski czynił wniosek, ażeby Wydział krajowy w drodze telegraficznej zniósł się z Wydziałem powiatowym w Grybowie co do rozmiarów kłeski grabobicia w gmachach: Kaźna górna, Kaźna dolna, Jastrzębia, Siekierzyna i Ciężkowice. Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany. Na wniosek posła St. hr. Badeniego przekazała Izba petycję pogorzalców w Kamionce Stramiłowej — komisji budżetowej z poleceniem, aby bez dronawania sprawozdania na następnem posiedzeniu przedłożyła swoje wnioski w sprawie udzielenia zapomogi pogorzalcóm. To samo uczyniła Izba, na wniosek p. Henzla, z petycją pogorzalców m. Medenice, w powiecie drohobyckim, o zapomogę; petycję te poparł gorąco poseł Stanisław hr. Tarnowski (junior), domagając się należytego zatawienia tej petycji. — Przeciw nęgliemu traktowaniu sprawy wystąpił

Wyprawa naukowa do Rzymu. Kampania r. 1887/8.

Wogóle porzucając już akta J. na de Torr. s. m. i z korzyścią wielką przejrzy się tych 31 indeksów do tyluż tomów nuncyatury polskiej (52-82), które wysłały nam do Rzymu w tym roku sporządźli. Obejmują one lata 1645-69, a uderza w nich ostry materiał historyczny, zwłaszcza za nuncyatury Vidoniego (1652-60). Widocznie była to natura żywa i ruchliwa, interesowała go sprawy polskie bardziej niż o-palego Torr. Cząść zapasu źródeł, zebranych przez Vidoniego, odnosi się do dziejów sejmów, sejmików i konfederacji polskich. Uzupełniwszy go tu i owdzie, możnaby uzyskać systematyczną całość z tych lat. — Dalej znajdujemy tu również liczny zbiór aktów, dotyczących się unii i schizmy, wiew listów (Maryi Ludwiki do nuncyatury. 1655 itd.), dosyć opisów, memoryałów, nawet plany bitew. Zastanawiają zwłaszcza rzeczy o zakroju literackim, jak w r. 1655 „Projekt ustroju R. z. zypopolitaj”, „Temata dla kazań świątecznych (pro concionibus), podane przez J. na Kazimierza”, „Dziennik podróży Maryi Ludwiki z Warszawy do Łańcuta” (VII. 30 — VIII. 10), w roku 1656 „Dyskurs senator polskiego” itp., wszystko po łacinie lub w tłumaczeniu włoskiem. Ale rzeczy takie możemy także w naszych bibliotekach napotkać. Wyjącaż właściwością aktów tej nuncyatury będzie, iż one nam odkrywają bogate źródło do działalności zakonów, które na szali wyobrażeń i życia społeczeństwa polskiego tak znacząco wazywały. O ile z takiego spisu indeksowego wnosić można, Dominikanie i Karmelici prowincji ruskiej i litewskiej byli w owych czasach nadzwyczaj czynni, bo najwięcej aktów do nich się odnosi. I rzeczywiście. Jeśli się zważy na to dziwne podniesienie się kultu Najśw. Panuy

Maryi w XVII wieku, które dosięga szczytu pod czas obrony Częstochowy, przypuszczamy należy konieczne propagandę i pobożne usiłowanie wspomnianych zakonów, żeby część szczegółowej ich Patronki jak najszerzej po kraju się rozeszła. — W czasie bezmiernej bezczynności i apatyi, jaka ogarnęła nasz naród za panowania Wazów, jedynym czynnym i przedsiębiorczym żywiołem społecznym b. i. u. nas zakony. One między innymi poruszyły bardzo płodną myśl misyj na Wschód, do Wołoszczyzny, nad morze Czarne, do Persyi i Palestyny (do czego trochę materiałów w nuncyaturze) i prowadziły ją środkami i sposobami, na jakie je stać było. Bliżej nas obchodzą zakony ze względu na misję wewnętrzną przez kaznodziejstwo, przykład i szkołę. Czembry była Polska, a gdyby one przynajmniej nie były zastąpiły u nas choć w malej części tego zatrwającego niedostatku wszelkiej organizacji rządowej? Zjadł ciekawą być musi dla nas wiadomość ta, iż n. p. Dominikanie ruscy chcieli po swem oddzieleniu się złożyć w Lublinie własne studjum filozoficzno-teologiczne, do czego jednakowoż nie dopuściła miocier ich, studjum krakowskie (Dsp. Torr. 46. IV. 2). Władysław IV cenił także zakony dla ich blagiej działalności i, a dla Piarów był patronem wyjątkowym. Na przekór zabiegom Jezuitów w Rzymie nie chciał dopuścić w żaden sposób, ażeby znieściono Piarów w Polsce i rozkazem apostołskim, dotyczącym się tychże, sprzeciwił się ze stanowczością ślepa, bezwzględna, która graniczy prawie z oporem. Piękne świadectwo wydał o przewodnika h. Skół pobożnych (46. III. 3) w Polsce nawet taki bezduszny człowiek, jakim był de Torr. O. owie tego zakonu — powiada — żyją tak ściśle według swoich przepisów, że służą za przykład innym zgromadzeniom. Z czystością obyczajów tychże idą w parze przepiękne owoce, bo prowadząc życie ostre i wprowadzając w czyn zasadę ubóstwa doprawdy anielskiego, dokazali tego, że nawet heretycy porzucają swe sekciarskie dogmaty. Wpływ czynnika klasztornego stał się ogromnym sygnał tak głęboko, jak żaden inny. Zauważyć go można wszędzie, lecz przedewszystkiem za najazdu szwedzkiego w roku 1656. Pojawia się nanczas wiele ulotnych pismek, które urodziły się na ile życia klasztornej i lektury klasztornej, a miały na celu rozbudzić naród nasz z apatyi. Dwa z nich d. stały się przez pośrednictwo Vidoniego do Rzymu t. j. „Objawienie jednego ementa o Królestwie polskiem” (Col. I. 85), i „Groźba strasza na miast i królestwo szwedzkie z objawienia św. Brygidy” (1657. Nunc. pol. 66), oba po łacinie. Duch owego mistycyzmu ogarnął powszechnie

społeczeństwo polskie. Wśród załączników nuncyatury istnieją świadki tegoż n. p.: „Myśl Arcybiskupa pa gniczyńskiego (Leszczyńskiego) o wezwaniu pomocy Najśw. Maryi Panny na bieżące potrzeby Polski” (po włosku 1656), a niżej: „Związek żołnierski wojsk koronnych, pozostających pod dowództwem Stefana Czarnieckiego, na obronę św. wiary uczyniony” (po łac. 1662). Zapewnia jak w średnich wiekach. Z niego można lepiej nie odczytać się owego melancholijno-religijnego usposobienia, jak z listu wspomnianego co dopiero arcybiskupa do papieża (56 III. 6). Prosi dla Polski o pomoc pieniężną z Rzymu i w ten sposób się odzywa: Zaisie, jeżeli kto ciekawy gry fortuny chciałby patrzeć na jej zmiany, nasza Poska (n. p. str. Polonia) ze swemi obzernymi prowincjami wystąpi na widowsko. Jeżeli ktoś przykłąd gniew Bżęgo chce obaczyć, niech sobie tę samą biedną Polskę, niby w zwierciadle przed oczyma postawi. Ona jest, którą uważało całe Chrześcijaństwo za najmocniejsze przedmurze przeciwko nawałnej barbarzyńców, a teraz bramy jej zburzona, księża w placu, dziewczęta przerażone, a ona sama w gorczytę języz pod trybutem tyranii (r. 1657). Słuszne i wymowne wyrazy, które dźwięczą na tę samą nutę, co Psalmodya Kochowskiego. Jednym z owych zakonników, którzy pracowali w Polsce jako misionarze, jest sympatyczny franciszkanin Antoni de Sociis. Wypadki polskie z r. 1656 znalazły w Rzymie poważecze współzucie, zajęto się nimi nietylko w kołach dyplomatycznych, lez i także w zgromadzeniach zakonnych, i znowu zrodziła się potrzeba informacji. Któż mógł ją lepiej napisać niż misionarz? Ojciec Antoni był z urodzenia Włochem, znał Hiszpanję, Francję i Niemcy, a do Polski zawiał jeszcze za czasów Władysława IV. Naprzód przebywał u Denhofa, wojewody sandomirskiego, potem przeszedł do służby (come servitore) otych Radziwiłłów i używany był tutaj jako doradca w sprawach kościelnych i egzaminator unickich księży. Księżę bowiem posiadał prawo patronatu co w 120 wsiach i nie chciał się tem osobście zajmować. De Sociis kazywał niezawodnie na dworze po włosku, wprawił się jako misionarz w głąb Litwy, na Żmudz i Białoruś. W potrzeby swej po Polsce zwiędził dobrze Krakowskie i Sandomirskie, poznał dokładnie całą Litwę, zapędził się nawet do Rygi, poza Kijów, do Lwowa. Była to osobistość niezmiernie ruchliwa, wykształcona i ciekawa. Gdy Rygę obsaczyli Szwedzi, wyjechał sobie od Radziwiłła przepustkę, ażeby ją zwiędzić. Muzyka uprawiała go w zachwy, zajmowała go wiele sztuka, gołtyczył czynił na nim mniejsze wrażenie, niż ba-

rok, nad którego dziełami nosił się. Był niecodrodny synem swego czasu. Podobały mu się bardzo meble i urządzenia pokojowe, lubiał chodzić po ogrodach włoskich i przepływać się ciekawym w. atom i bijącym fontanami. Lecz i natura dzika nie była mu obojętna. Zdawało się, iż wybierał się do lasów na zbieranie rydłów i poziomek, do nysliwstwa rwał się namiętnie. Poznał tym sposobem różne rodzaje polowania, na rysie stępa, na dropie siatka, na głuźce zasadką. A co też za wyrobiony zmysł pod tym względem posiadał. Wspominając obra, opowiada tak dokładnie o jego życiu, o zewnętrznej postaci, futrze i łapkach, że widać się go prawie, jak trzyma w ręku zabite zwierzątko i ze wazyłskich stron ogląda. Głuszcze i ci. trzowie bardzo mu przypadał do gustu, opisanie je tak szczegółowo, omal nie piórko za piórkiem: a to białe, a to czerwne, a to siwe. Nie ma sprawy, któryby go nie była zajęła. Chodził po weselach i pogrzebach szlacheckich, poznał zwycaje ludowe, nawet nanczył się po rusku i dobrze mu jakoś brzmiała ta mowa, bo ją nazywa liryczną. Natomiast z języka litewskiego bardzo się nasłiewa, wydaje mu się, że jest dziwnie zepała łaćnia, pomieszana na polu z hiszpańskim, włoskim i francuskim, tak, że nawet konstrukcyi wydobyć zeń nie można. Biedził się nad rozwianiem tego zjawiska i wpadł na starą bajkę o Palemonie. Historia zajmowała go także, z.łaszcza Jagiellonowie. Powiada sam: gdy przebywałem w tamtych stronach, szczegółowa ciekawość zawiadła mi, iżbym badał tę kwestję drogą historyczną i częścią z manuskryptów, częścią z różnych autorów i podań wypracowałem o tem rozprawkę. W owych czasach badania dziejowe miały naturalnie za temat zagadnienia genealogiczne. Ojciec Antoni ułożył więc drzewo rodowe Jagiellonów aż do Jana Kazimierza, a rękojmi tegoż znajdował się w kwiecie 1657 r. w konwencie neapolitańskim, kiedy on sam przebywał nanczas w Rzymie. Takim jest autor „Krótkiego opisu królestwa polskiego” (Breve raguglio del Regno di Polonia etc. Ottobre 2477). Uprowadzić nie potrzeba, że miał kochać Polskę i żyć jej jaknajlepiej, że także do ziemi rodzinnej był przywiązany. Rzeczywiście ma ją ustawicznie na myśli: w Zamościu przypomina mu się Padwa, w Częstochowie Loreto. Była to dusza gorąca, do nienawiści nie skłonna. Usłał dał pracy swojej prosty i przejrysty. Zaczął opowieścią zwycajów polskich jak n. p. koronacy królewskiej, wesel i pogrzebów. W tej części rozrucił wiele interesujących szczegółów,

okazujących, jak wiele obyczaje szlacheckie były zbliżone do dzisiejszych ludowych. Pierwsza połowa części drugiej zajmuje się opisem Malopolski i Prus. Zastępuje na szczegółniejszą uwagę opis Krakowa i Częstochowy, zwłaszcza s. b. u. zakonnego u Franciszkanów w Krakowie, którym niema równego w Europie (che ardisco dire, nell' Europa non esservi un simile), dalej o. tarta jasnogórskiego, ratusza Krakowskiego, mostu tortuńskiego i kołomy Zygmunta III. Zadziewia go śliczna melodia (la più equisita m.) hejnałów krakowskich i donosi, iż podobno w całej Polsce zajądowały się przy kościołach wysokie dzwonnice z drzewa wyrobionego fantastycznie, o dachach śpiczastych, pokrywanych żłazną dachówką poblana, na której te układano wozry z dachówek różnokolorowych. Miało to wyglądać bardzo wspaniale i mile. Myśmy jakoś o tem niewiedzieli. Drugą połowę części drugiej poświęcił Litwie. Po wstępie historycznym opisanie fannę tego kraju, następnie opowiada dokładnie o Wilnie i Nieświeżu. W obu przebywał dosyć długo i zna je dobrze. Przedewszystkiem zwraca jego uwagę kaplica św. Kazimierza, kolegium jezuitów w Wilnie i pałac radziwiłłowski w Nieświeżu. Był w ogrodzie królewskim w Wilnie i księżym w Nieświeżu. Rzsza opowiadania odnosi się do Rusi. Najlepiej opisał Bałę Radziwiłłowską i Kijów. Tu i tam wiele wiadomości uwagi godnych i pozadanych, małe obrazki rodzajowe o targu wilczyńskim i kiermaszu raskim. Zastanawia go, a nas także, sposób dzwonienia używany na Rusi ku granicy moskiewskiej. Miewano tam jakichś wielkie drewniane tablice, na które zakładano długie i ostre zęzła, a te uderzano innym żelazem tak, że powstawał zjad bardzo przyjemny koncert (un grazioso concerto). Jeśli porównać relację Spannochiego z niniejszym opisem, można obaczyć dokładnie różnice charakteru obu autorów i różnicę zajęć, które na nich samych i prace ich wpłynęły. Pierwszy sympatyczny, drugi niesmaczny, odpychający; jeden urzędnikiem tylko, drugi serdecznym misionarzem. Taką jest wartość pomników przywiezionych w tym roku ze Rzymu. Przypominam osoby i rzeczy, które nas zajęły: Listy Hozyusza, informacja Giovanniego, korespondencya Possewina, relacja Spannochiego, depesze Torr. 46, indeksy do nuncyatury Vidoniego, a wreszcie opis Polski Ojca Antoniego. STANISŁAW WINDAKIEWICZ.

poseł Wrotnowski, który wykazał, że do Sejmu wpłynęło mrośtwo petycji o zapomogi z powodu różnorodnych i lekkich elementarnych; należałoby tedy wszystkie te petycje objąć jednym sprawozdaniem, zwłaszcza, że zapomogi razem wzięte stanowią bardzo pokaźną sumę.

Poseł Stanisław Jędrzejowicz zwrócił uwagę Izby na petycję gmin i obszarów dworskich, konkurujących do regulacji rzeki Łęgu w powiecie tarnobrzeżkim o zmianę § 3go ustawy o ponoszeniu kosztów regulacji tej rzeki. Petycja ta jest ważną, bo rażą właściwie światło na przedsiębiorstwa melioracyjne, które stają się niebezpiecznym ciężarem dla stron interesowanych. Tak np. pewien właściciel dóbr, posiadający tylko 1500 morgów ziemi, ma do regulacji rzeki Łęgu przyczynić się kwotą 22,000 złr.

Petycję tę przekazał Sejm komisji gospodarstwa krajowego.

Z porządku dziennego pos. Mycielski uzasadnił swój wniosek, który opiewa: Wzywa się rząd, aby w myśl uchwały ogólnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego z d. 27 lutego 1887 r. utworzył wydział rolniczy przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, albo przynajmniej zaprowadził przy wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu kilka katedr dla wyższych nauk rolniczych.

Wniosek ten przekazano komisji gospodarstwa krajowego.

Sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie ustanowienia wadrowych nauczycieli rolnictwa, spadło z porządku dziennego z powodu nieobecności sprawozdawcy pos. Le. na Sapichy.

Zgodnie z sprawozdaniem komisji podatkowej, przedstawionem przez p. Weraickiego (w zastępstwie p. Plazińskiego) uchwalili Sejm: Petycję Zwierzchności gminy Woli ryszowskiej o odpisanie należnych podatków gruntowych i domowych od 21 kontrybucyj w załączonej konsygnacji wymienionych odstępują się rządowi do zbadania i możliwego uwzględnienia.

P. Marszałek oznajmił, że ulegając życzeniom, wypowiedzianym w wielu stronach, uchyla z dzisiejszego porządku dziennego sprawę projektu ustawy gminnej dla znaczniejszych miast i odracza ją do jutrzejszego posiedzenia, a to z powodu, iż sprawa ta wymaga jeszcze porozumienia. Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 25 z południa; następuje posiedzenie we wtorek, d. 2 października; na porządku dziennym obie sprawy, które spadły z dzisiejszego porządku; dalej wnioski komisji budżetowej co do zapomóg dla pogorzelników w Kamionce strumiłowej i Medenicach; sprawa należności obywateli na Towarzystwa asenryczne przyczyniania się do kosztów utrzymania straży ogniowych i sprawozdanie Wydziału krajowego co do założenia domów składowych we Lwowie i Krakowie.

KOESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 18 września.

(Uzupelniające szkoły przemysłowe w Galicji.)

W styczniu b. r. Sejm uchwalił rezolucję, w której polecił Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Rządem postarać się o to, aby w miastach, gdzie zwinęto męskie szkoły wydziałowe, założono szkoły uzupełniające szkoły przemysłowe i aby przygotowane zostały ustawodawcze uregulowanie stosunków tej ostatniej kategorii szkół. W sposób szczególny wskazała przy tem uchwała sejmowa zasady, na jakich oprzeć się powinna ustawa o uzupełniających szkołach przemysłowych. Celem spełnienia tego polecenia Wydział krajowy oddał się do rządu z prośbą o zapewnienie subwencji nowo powstałym mającym uzupełniającym szkołom przemysłowym w Bochni, Wieliczce, Gródku, Samborze i Siatynie oraz z żądaniem, aby rząd objawił zapatrzywania swoje w kwestyi wydania ustawy organizacyjnej o uzupełniających szkołach przemysłowych.

Rezultat rokowań w ten sposób z rządem przeprowadzonych zapewne w zupełności zadowolili Sejm i Wydział krajowy. Najpierw bowiem Ministerstwo oświecenia popiepszyło wyrazić gotowość subwencyonowania nowych uzupełniających szkół przemysłowych, które powstać mają w miastach powyżej wskazanych. Subwencje państwowe, jakie to z natury rzeczy wypływa, zależne będą od tego, aby wykazana została p. trzeba i aby organizacja nowych szkół odpowiadała bodaj w głównych szczegółach wymogom, jakie w tej mierze wskazywa normy obowiązujące t. j. rozporządzenie ministerjalne z r. 1883. Wysokok subwencji stosować się będzie z jednej strony do wykazanej potrzeby, a z drugiej do rozporządzeń funduszowych. Nadto oznajmiło Ministerstwo oświecenia, że przy składaniu preliminarza państwowego na r. 1889 pamiętało o subwencyonowaniu galicyjskich uzupełniających szkół przemysłowych wogóle, z czego wypływa, że zasilił, jakie w tym roku szkoły te ze skarb państwa otrzymały, także i w przyszłym roku zostaną udzielone.

Co do organizacji szkół uzupełniających za pomocą osobnej ustawy Ministerstwo zaznaczyło swoje stanowisko w ten sam sposób, jak to czyniło już wtedy, gdy kwestya powyższa podniesiona została w podobny sposób przez Sejm czeski. Ministerstwo oświecenia nie uważa uzupełniających szkół przemysłowych za instytucję dojrzałą już do ustawodawczego uregulowania z tego powodu, że ta najmłodsza gałąź szkolnictwa dopiero w ostatnich czasach weszła na drogę jednolitego przekształcenia. Na razie w ramach rozporządzenia ministerjalnego z r. 1883 podane są normy zabezpieczające jednolitą organizację i jednolity rozwój szkół pomienionych. W obrębie tych ram można jeszcze zmienić niejedno z dotychczasowej organizacji, a takie zmiany jako próby lepszenia nietylko są możliwe, lecz do pewnego stopnia wskazane. Dopiero bowiem po takich próbach i doświadczeniach, zrobionych w tej mierze, zebrać będzie można substrat potrzebny do ustawodawczej organizacji, która z natury rzeczy pociągnąć już musi za sobą konieczne trwałostanie i wypróbowanych urządzeń. Jeżeli tak się rzecz ma w Czechach i innych krajach koronnych, gdzie normy ministerjalne z r. 1883 stosowane są już od lat kilku i gdzie nierównie więcej zdziałano około jednolitego zorganizowania uzupełniających szkół przemysłowych, a tem samem pozycyone nierównie więcej prób i doświadczeń, to w daleko wyższym stopniu uwagi powyższe odnoszą się do Galicji, która swoim szkołom uzupełniającym dopiero od roku zeszłego, t. j. od chwili wprowadzenia w życie rozporządzenia ministerjalnego z r. 1883, zaczęła nadawać jedno-

stajną — ile możności — organizację. Ministerstwo zaleca zatem jeszcze wyczekiwanie, a ponieważ rada ta jest nasadniona argumentami przekonywującymi i pochodzi od ministra, który jak Dr Gantach dał już i ciągle daje dowody szczerego zainteresowania się rozwojem naszego szkolnictwa przemysłowego, przeto można na tem polegać i do tego się zastosować i zupełną otucha.

Pięciomiesięczny kurs dla nauczycieli szkół ludowych, którzy w krakowskiej szkole przemysłowej kształcić się mają na nauczycieli uzupełniających szkół przemysłowych, rozpoczęcie się w październiku. Dzięki ofiarności Wydziału krajowego można będzie wysłać do Krakowa więcej kandydatów, aniżeli pierwotnie zamierzano. Nauczyciele bardzo chętnie i licznie zgłaszali się do konkursu. Można więc było wybierać kandydatów, którzy pewnie nie zawiodą oczekiwania.

Lwów 10 września.

(W sprawie materiałów, służących do pokrywania dachów po wsiach i miasteczkach.)

Poseł Żuk Skarszewski postawił w ubiegłej sesji sejmowej wniosek, domagający się zapisania konkursu na wynalezienie środka do zaprawy gontów i słomianej strzechy, któryby zapewnił bezpieczeństwo od ognia, a był do nabycia p. możliwie przystępną cenę ze względu na niezamogłą ludność wiejską i malomiejską.

Wydział krajowy, któremu wniosek ten został przekazany, zapytał obydwaj krajowe Towarzystwa techniczne i krajowy związek strażacki o technicznych we Lwowie, czy jest przy dzisiejszym stanie nauki możliwym sporządzać takie środki do zaprawy gontów i strzech, któreby dawały jednolite i zupełne bezpieczeństwo od ognia, a nie były znów tak drogie, by ich cena równała się ogniotwałemn materiałowi, służącemu do pokrycia dachów, tudzież jakie poczyniono w tej mierze doświadczenia za granicą, czy i pod jakimi warunkami ewentualnie rozpisany konkurs dawałby nadzieję pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Związek ochotniczych straży pożarnych odpowiedział, że wszystkie dotychczas znane sposoby, bądź to z powodu zbyt długiej i mozolnej procedury przy sporządzaniu, bądź też z powodu wysokiej ceny materiału do zabezpieczenia użytego, nie dadzą się u nas zastosować i rozpowszechnić. I tak z pomiędzy środków, używanych do pociągania dachów gontowych, chroniących rzeczywiście od ognia, niema żadnego, któryby się skutecznie opierał działaniu deszczu i nie był szybko splukany. Tak samo są bezskuteczne wszelkie usiłowania taniego i dostępnego zabezpieczenia dachów słomianych za pomocą środków chemicznych.

Jedynym sposobem — zdaniem Związku — jest sporządzanie dachów gliniano-słomianych tak, jak to w Rosji z d. brym skutkiem praktykują. Mianowicie robi się z peczęk słomy, grubych na 4 cm., plecionki, które się napaja rzadkim rozczynem gliny tak długo, popóki wszystkie jamki dętego żdźbła słomy nie wypełnią się rozczynem gliny. Wyszuszone plecionki przytwierdza się na kraje z cienkich lat, na których one tworzą lekkie dach, faktycznie ogniotwały, jak to stwierdziły liczne próby. Dach taki jest nieprzepuszczalny i mocny o tyle, że dorosły mężczyzna może śmiało po nim chodzić.

Krycie takie jest — zdaniem Związku — korzystniejsze i łatwiejsze od zwykłego poszywania słomami, bo dwie kobiety mogą z łatwością dziennie zrobić 60 met. kw. plecionki, popóki przyrządzenie sponób do pokrycia tej samej powierzchni wymaga koło trzech dni czasu. Nadto poszywanie wymaga wprawy i jest znacznie cięższe od plecionki, zatem potrzebuje silniejszego wiązania dachowego.

Sposób ten możnaby po kraju rozszerzyć za pomocą niższych szkół rolniczych, gdyż uczniowie szkół, nauczycy się tego sposobu i zastósowując go przy kryciu budynków folwarcznych, stworzyliby dla okolicznych włościan wzor, o którego dobroci ci ostatni nauce się przekonawszy, chętnieby się wzięli do naśladowania.

Towarzystwo politechniczne lwowskie zaś odpowiedziało, że ani w kraju, ani za granicą nie są dotychczas wypróbowane środki do przeciwstania słomy na materiał ogniotwały do krycia dachów. Zabezpieczenie gontów jest wprawdzie możliwe, lecz zbyt kosztowne, a krótkotrwałe. Natomiast dachówka — zdaniem Towarzystwa — jako materiał do krycia dachów nadaje się znakomicie do naszego klimatu i stosunków krajowych. Koszt krycia dachówką nie o wiele jest wyższym od kosztu krycia słomą, a z pewnością równa się kosztowi krycia gontem.

Za najodpowiedniejszy gatunek uważa Towarzystwo felcowaną dachówkę z Wienerberg pod Wiedniem — z powodu jej lekkości i nader prostego sposobu pokrywania, którego każdy wiejski gospodarz z łatwością się nauczyć może. Porównywalną krycie blachą z kryciem dachówką przychodzi Towarzystwo politechniczne do rezultatu, iż to ostatnie jest o wiele trwalsze, bezpieczniejsze, tańsze, a nawet estetyczniejsze.

Dlatego kraj, mający obfite pokłady dobrej gliny, powinien dążyć do rozwinięcia fabrykacji felcowanych dachówek na szerszą skalę, tak, aby cenę dachówek uczynić przystępną dla ogółu. Tym sposobem podźwignie się z jednej strony gałąź przemysłu, a z drugiej zapobieżie pożarom, które całe osady w perzynę obracają.

Z obozu ruskiego.

(K) Nowy okrzyk bólesci wydała *Rus Czerwona*. „Cierpliwość halicko-ruskiego narodu — wola ona — prawie wyczerpana! Pięćdziesiąt lat odczekał nasz kraj, aż dojdzie do czasu, kiedy w jego własnej obojętnej — żywiły, które zdołały skupić w swych rękach siłę, urągającą nawet ustawom! Stoimy nad przepaścią, wykopaną niepomyślnymi okolicznościami. Cerkiew nasza w najmie (?), jak za czasów Zelmanów; obrządek w upodśledzeniu; święta w zapomnieniu; język węgnyany ze szkół i urzędów i postawiony na łaskę lub niechęć karyerowiczów, dających do skazania go według życzenia swoich mecenasów; w parlamencie i Sejmie raz za raz nas bez nas; ruskie stowarzyszenia i instytucje pod surową karatellą; ruscy ludzie skazani albo na odstępstwo, albo na surowe przesładowanie; podatki przygniatają; znikąd żadnej opieki; autonomii — ironia; szarwarki, egzekucje, licytacje na porządku dziennym; nawet nasz chleb powszedni, chleb suchy i czarny, przesiąknięty łzami rozpacz, nawet on grozi zniknięciem, jeśli taki stan rzeczy trwać będzie dalej w kraju naszym... Bolesny i srogi los nasz!”

Czytając powyższe frazesy, mimowolnie zapytały się przychodzi, co się stało tak okropnego, że pan Markow tak płacze? Kiedy to i gdzie cerkiew oddaną została w najem? jakie to fakty zasły tak okrutnego przesładowania, jakby w pierwszych czasach chrześcijaństwa? Niewątpliwie stać się coś musiało, skoro p. Markow chleb swój powodził, chleb czarny i suchy, oblewał łzami rozpacz. Stać się zaś musiało bardzo niedawno, pomiędzy 8ym a 11ym września, bo 8go p. Markow, zdając sprawę z walnego zgromadzenia Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, o w Drohobycz, pisał w tonie pełnym powności: „Nie zginiemy! — wolał wówczas. — Przecież w żyłach naszych sączy się ta sama krew, która kipiała w ciablach naszych przodków: Ruryka, Jarosława, Osmiomyśla, Daniela; przecież nasza św. Raś oddycha tym samym duchem, którym ją natężył równy apostołom chrześcijeli jej, wielki książę Włodzimierz; a choć krzyż na cerkwiach naszych, święty trójramienny krzyż, podcinany bywa świętokradką ręką samowładców, chociaż bazylijski żądłem ranią nasze śpioty, idące drogą nieublaganej historycznej łójki ku przeznaczenemu celowi, chociaż krak zdrady i szłażwa rozciąga nad nami swe czarne skrzydła, usiłując swym chrapliwym, przegubowym hymnem przestraszyć znużonych fizycznie podróżnych — to jednak dach nasz umacnia się silną wiarą naszych przodków, rany goi nadzieja świętego zwycięstwa, czoła nasze o łania propozycje samopoznania, a promień wschodzącego słońca błogosławi nas w sprawie przekazanej synom świętej Rusi historycznej... Nie zginiemy, bo z nami Bóg! I któż ośmieli się stanąć p. przeciw wojownikom, mającym takiego sprzymierzeńca i wodza? Niestraszne nam są ani groźby wrogów, ani przeszkody stawiane przez własných naszych słaboduchów, usiłujących powstrzymać fale potężnej rzeki: cicho i spokojnie, ale silnie i ze świadomością, oddajemy pokłon naszemu ideałom i naszym historycznym wspomnieniom; spokojnie lecz stanowczo walczymy o nasze prawa i opronieniami zoraż oświaty, spieszymy bezpiecznie wśród wrogich pocisków naprzód!”

Tak przemawiał do narodu opronieniami zoraż oświaty p. Markow dnia 8go b. m. Widział on i wówczas kraka, słyszał jego hymn (sic!) ponury i czuł ukaszenie bazylijska, gdy szł drogą nieublaganej łójki historycznej, która zawiodła Niemowicza i Pleszczańskiego ku ich przeznaczeniu... Ale pomimo kraków i bazylijsków miał on nadzieję — świętego zwycięstwa, oddawał pokłon ideałom i cicho a spokojnie dawał się nosić falom potężnej Newy... gdy wtem wydało mu się, iż pora zamoczyć ten spokój, pora okazać, iż się coś działo, iż się jest cześć wśród społeczeństwa. Więc zawołał: „Na wiecie! i dnia 11 b. m. napisał ów szumny artykuł o wyczerpaniu się cierpliwości ruskiego narodu, pozostającego w niebywałym dotychczas usisku!”

Nic się przeto nie stało: w żyłach p. Markowa „sączy się” zawsze ta sama krew, która „kipiała” w żyłach Ruryka, ale amnizyjny prawuk Osmiomyśla podlega zbyt często rozdrażnieniu nerwowemu, a wówczas przywdyja mu się bajeczne czasy Zelmanów, guiewa go spokój ludu, i chcą go poruszyć, zwolnie narodowe wiece. Jaka przyczyna tego wzburzenia? p. Markow nie tłumaczy wcale; jest w tem zapewne chęć przedrzeźniania Sejmu i bezmyślnie pragnienie balamancja umysłów. — Głębszych motywów nie dopatry nikt w artykule *Czerwonej Rusi*. Same tylko niedorzeczne, a szumobrzemie frazesy.

„Niejednokrotnie już — pisze dalej p. Markow — przeciągały burze i gromy ponad głową ruskiego narodu. W takich wypadkach odzywał się potężny odgłos wiecowego dzwonu, zbierała się gromada „wielki człowiek”, zlewały się umy-rumy wszystkie ruskiej ziemi w jedno faliste morze, z którego wydobylała się rada zbawcza. zadatek szczególnej przyszłości. Czasy były to złote... Do wiecowego dzwonu nieciałaliśmy się także w smutnym położeniu naszym z lat ostatnich. I odgłos tego dzwonu (jak się przekonali nasi przeciwnicy) nie osłabnął. Na wezwanie jego zlatywały się dzieci ruskiej ziemi s-tkami, tysiącami, radziły nad własną dolą, a chociaż głos ich stawał się głosem wołającego na puszczę, zawsze jednak trzęsło się samienie nieprzyjaciół, słańbela chw. lowo ich buta, a w sercu ruskiego narodu wstępowała tucha i zaufanie we własne siły, wzrastały siły do dalszej walki... Wszak głos ludu — głos Boży! I dzisiaj należy nam uciec się do proajczego zwycięzcy złotych czasów, uderzyć w dzwon wiecowy! Wszystkie inne środki obrony naszych świętości wyczerpane wszystkie drogi do osiągnięcia należnych nam praw niedostępne. Zwolajmy zatem wiec! Niech się wnieście do niebiosy gromki jej zniewolniczego narodu, niech zaśwady przed światem o jego życiu i potędze, niech nancy nierozumnych, że z drzemającym lwem i przysiałym wulkanem niebezpiecznie żartować. Cierpliwość ruskiego narodu w G licji prawie wyczerpana... Podnosz my zatem myśl: Zwolać co prędzej do Lwowa wszechnarodowy ruski wiec. Nieustawę w tej sprawie winniby podjął ruscy postowie sejmowi, którzy się uważają za natu alych reprezentantów i obrońców tego narodu. Należy się spodziewać, że przynajmniej w tym brzemienym (sic!) czasie umilkną wszystkie partyjne insynucje i niedowierzania, że duszę ruskiego narodu ożywi jedna myśl: ocalenie własne. Szukajcie a znajdziecie — napisano w Ewangelii. Poszukajmy więc raz jeden jeszcze, zażądajmy jednym głosem raz jeszcze praw naszych, a nie patrzmy obojętnie na śmierć własną... To jedyny, ostatni środek... Zwolnijmy wiec!”

Oto próbka działalności dziennikarskiej i obywatelskiej p. Markowa. Walczy on szkodliwymi frazesami bezustannie w celach wiadomych, balamancja umysły czytelników swoich, którzy na prawdę wierzyć gotowi, że grozi narodowi „ruskiej halczan” jakiegoś okropnego niebezpieczeństwa, które jedno tylko zwolanie wieca zażęgać może. Bylibyśmy już nieraz świadkami tych wieców i wiemy, co znaczą. Uchwalano na nich dłuższe lub krótsze rezolucje, gałato wiele o krzywdach, powtarzano za p. Markowem, że autonomia — to ironia, że „borba” przeciw wszystkim i wszystkim, to najwyższy obowiązek „ruskiego” człowieka. Ale zdrowy instykt ogółu opierał się zawsze pokuszeniom takim i nie wie żył apostołom bratniej niewiasty. To też wszelka nadzieja, że i tym razem nie uwierzy frazesom p. Markowa, który już nawykł z muchy robić wielbłąda.

W tymże samym Nrze *Czerwonej Rusi* znajdujemy np. wiadomość, iż R. ym zamierza zpropagować wśród ruskiego duchowieństwa celibat. Wiadomość niesłychanie ważna, a niktby się pewno nie domyślał, na jakiej osnucie podstawie. Oto wykaryusz gr. kat. w Gródku w Zaleszczyckim powiecie X. Eng. Proskurnicki otrzymał niedawno od konsystorza dekret na proboszcza w północnej Ameryce. Już zaczął czynić przygotowania do podróży, gdy nagle przyszło z Rzymu pismo, żądające, aby do Ameryki wysłano księdza wiodca lub bezżenne-go. Z tego faktu, który może mieć zupełnie usadnioną powody w lokalnych stosunkach amerykańskich, wysnuwa p. Markow domysł o zaprowadzeniu celibatu. „Otóż — wola — introdukcyja do zamierzonego wprowadzenia bezżenstwa w duchowieństwie ruskim, za pośrednictwem mającego się zebrać niebawem prowincjonalnego synodu. Nie należy się przeto dziwić, że duchowieństwo i nasz lud zaniepokojone są pogłoskami o tym synodzie...” Jest to jeden ze sprytnych środków p. Markowa, aby siać niepokój i źle sprzedać o niemilnym sobie synodzie.

W równie przejrzysty sposób obecny redaktor *Czerwonej Rusi* propaguje myśl pielgrzymki do Jerozolimy, organizowanej przez N. amowicza. Zachęca on do tego przedsięwzięcia lud ruski w sposób następujący: „Prutojęrej O. Joann Naumowicz, pisze pan Markow, zamierza w ciągu września b. r. zorganizować wielką pielgrzymkę do Jerozolimy, na górę Athos i t. d. W pielgrzymce tej — jak donosi *Kijowskie Słowo* (p. Markow jest ostrożny!) — weźmie udział także kilku ruskich włościan z Galicji, Bukowiny i Rusi węgierskiej. My z naszej strony możemy tylko powinszować O. Joannowi tego zamiaru. Wiadomo, że nasi ludzie interesują się bardzo świętymi miejscami, nikt z nich wszakże nie ma sposobności oświadczyć. O. Joann mieszka obecnie na wsi w Kijajowie pod Jowannem i tam należy adresować do niego wszystkie listy...” To dość wyraźne.

Zamierzając zdać sprawę z czynności poselskich w Radzie państwa, upraszam Szanownych Wyborców powiatu Myślenickiego o zgromadzenie się w sali Rady powiatowej w Myślenicach dnia 4 października o godzinie 10 zrana, a Szanownych Wyborców powiatu Wadowickiego w sali Rady powiatowej w Wadowicach dnia 11 października o godzinie 10 zrana. Józef Popowski, poseł do Rady państwa.

Sprawy krajowe.

W Stanisławowie zgromadzenie wyborców uchwalilo p. Bryk czynszkiemu wotum zaufania za jego dotychczasowe zachowanie się w Sejmie, szczególnie w sprawie ruskiej i noweli drogowej i wesołoi do katerycznego sprzeciwienia się wniesionemu projektowi wykupna propinacyi przez rząd.

Mamy zaszczyt prosić szanownych panów wyborców z większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego, aby zechcieli w niedzielę dnia 7 października b. r. o godzinie 2 po południu zgromadzić się w sali radnej Rady powiatowej w Stryju w celu omówienia przedłożenia rządowego o wykupnie prawa propinacyi. Dawid Abrahamowicz, Oktaw Pietruski.

Zapraszamy szanownych wyborców większej własności okręgu Brzeżańskiego na naradę w sprawie propinacyjnej do Brzeżan dnia 5 października o godzinie 6 wiecór w sali Rady powiatowej. Emil Torosiewicz, Józef Wereszczyński, Alfons Czajkowski.

Wiec ruski w Brzeżanach zgromadził 29 z. m. około 500 osób, wśród tego kilkunastu księży gr. kat. Jak zawsze na takich wiecach, tak i tym razem, główny kontyngens stanowili włościanie. Zebraniu przewodniczył X. Stetkiewicz. Jako mowcy występowali Antoniewicz, Belej i Czajkowski. Uchwalone rezolucje podamy jutro.

Sejmik relacyjny w Husiatynie, zagajony przez prezesa Rady powiatowej p. Bronisława Horodyskiego, odbył się pod przewodnictwem p. Kazimierza Cieńskiego 30 września.

Posel do Rady państwa Władysław Czajkowski w sprawozdaniu omawiał kwestyę podatku od spirytusu, za którym nie głosował z powodu choroby; uważał on go atoli za złe konieczne wobec wzmagaających się potrzeb uzbrojenia. Żadne stronnictwo w obecnem położeniu europejskim nie jest i być nie może za redukcją siły zbrojnej, koniecznej dla utrzymania całości monarchii. Gdy nie można obniżyć ciężaru podatkowego, należy dążyć do sprawiedliwszego rozkładu, a mianowicie do opodatkowania kapitału. Posel omawiał sprawę pięciu komisji, w których zasiadał i skarżył się na t. z. nader trafnie hyperprodukcyę ustaw, twierdząc, że zamiast jej mnożyć, lepiej byłoby istniejące skonsolidować i zastosować do potrzeb i poziomu mieszkawców poszczególnych prowincji. Rada państwa powinna jedynie wydawać zarzysy ustaw — szczegoly zaś należałoby pozostawić ustawodawstwem krajowym. Szan. posel poruszył kwestyę dzielenia gruntów włościańskich, nad czem wygłaszała się dłuższa dyskusya, w której brali udział obecni włościanie.

Następnie zabrał głos p. Kazimierz Cieński; poczem postawiono kilka interpelacyj, zakończonych wyrazem zaufania dla czynności poselskiej p. Czajkowskiego.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Pol. Corr. zwracając uwagę na list pasterski, w którym X. metropolita Sembratowicz nazna za na 13 października b. r. obchód uroczysty dwięciowiekowej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa na Rusi, podnosi z tego listu te ustępy, w których X. metropolita wzywa podwładne grecko-kat. lkie duchowieństwo, aby pouczyło w sposób odpowiedni swych dycyjan i wskazywało przedewszystkiem na to, że za czasów św. Włodzimierza nie było żadnej schizmy w kościele, a cały lud ruski stał się katolikiem. List pasterski kładzie szczególniejszy nacisk na charakter katolicki uroczystości, zarządza modły za Papieża i Monarchę i kończy uwagą, że ci, którzy niedawno obchodzili tę uroczystość w Kijowie, nie byli do tego uprawnieni, jako odpadli od katolickiego Kościoła.

Politik ogłasza pismo ministra bar. Prażaka do kongresu czesko-morawskich rolników, które opiewa: „Dziękuję Wam za łaskawe zaproszenie i za pochlebne uznanie mej działalności przy zniezrzeniu pańszczyzny. Nie mogę jednak pominąć milczeniem, iż ujętość wasza przypisuje mi

zasługę, która mi się nie należy. Nie ja dałem w Morawii impuls do zniesienia pańszczyzny, lecz bar. Albert Widmann, który w sejmie morawskim postawił dnia 5 czerwca 1848 roku wniosek, by pańszczyzna z dniem 1 lipca 1848 została zniesioną. Jak każdy przyjaciel ludu, powitałem i ja wniosek ten z radością i uważałem jako referent w sejmie za swój obowiązek, iżby ta trudna kwestya według zasad prawa i słuszności, przez umowę między uprawnionymi a obowiązzanymi do świadczeń została rozwiązana. Że me usiłowania nie były bezskuteczne, to należy przypisać ofiarności, zmysłowi prawnemu i umiarkowaniu stron interesowanych.”

Odczytanie tego pisma powitano okrzykami: *wyborne! i sława!*

Wiener Abendpost dozosi, iż pełnomocnik rosyjski dla rokowań z Stolicą św., Izwolski, opuścił Rzym przed kilkoma dniami i udał się do Petersburga, celem zasięgnięcia tam nowych i ostatecznych instrukcyj.

C. r. wraz z całym dworem udał się już na Kaukaz. Powitał go tam w imieniu sułtana marszałek Fuad basza i komendant VI korpusu tureckiego w Erzerumie Mustafa basza. Według depeszy petersburskiej do *Pol. Corr.* mylną jest wiadomość, jakoby szah perski i syn jego mieli przybyć do Tyflsu z całym powitaniam.

Car wyjechał we czwartek w nocy z Królestwa Polskiego do Krymu. Na linii kolei brzesko-kijowskiej, którą car udał się w podróż, wszystkie inne pociągi będą wstrzymane, a tor obsadzono wojskiem w ten sposób, że co kilkadziesiąt kroków stał żołnierz odwrócony plecami do toru. Poza tą linią kordonową urządzono w kilometrowym oddaleniu drugą, z konnoy. Na przestrzeni między temi dwiema liniami nikomu nie wolno było się znajdować. W nocy z czwartku na piątek przejechały linij brzesko-kijowska dwa osobne pociągi salony — w którym car z rodziną — zostało tajemnicą.

Doniesienie, jakoby zeszyt *Deutsche Rundschau*, zawierający pamiętnik cesarza Fryderyka III, został skonfiskowany w Wiedniu, jest fałszywe.

Ogłoszenie dyrekcji policyi zakazuje urzędzenia trybun podczas przyjazdów cesarza Wilhelma do Wiednia we środę d. 3 b. m. Zamknięto przejścia dla pieszych i zakazano wywieszać flagi czarno-czerwono-złote. Wejścia na dachy mają być przez właścicieli domów zamknięte.

Na żądanie rządu zasuspendował rumuński metropolita prawosławny propoa Popeak w Sybinie (Hermanstadt) i profesora teologii Murę za usposobienie antimadiarskie. Metropolita oświadczył im, że wróca na swoje posady, jeżeli podpiszą rewers, że się zrekają wszelkiej opozycyi przeciw rządowi węgierskiemu, ale objął odmówili. Sprawa ta będzie podniesioną na kościelnym kongresie rumuńskim, który się niedługo zbierze. Między Rumunami węgierskimi ma się uwijać agitator Aleksander Caru z Bukaresztu.

Pobór do wojska w armii austriackiej w przyszłości będzie zaczynał się w 21-ym, nie, jak dotąd, w 20 roku życia. Instytucya jednorocznych ochotników ma uleż ograniczeniom.

Podróż cesarza Wilhelma II.

W przyjęciu cesarza Wilhelma II w Wiedniu d. 3 b. m. wezmą udział wszystkie pułki piechoty całej załogi wiedeńskiej. Zajmą one stanowisko od frontu dworca kolei zachodniej wzdłuż całej ulicy Mariahilf aż do burga. Cesarz Wilhelm II przybędzie koleją zachodnią o godzinie 9 zrana. W dniu tym znajdować się będzie kompania honorowa z chorągwią i muzyką pułku piechoty Wilhelma I Nr. 34 o godzinie 8 min. 15 zrana w dworcu kolei zachodniej *en parade*, bez piaszczów z faldcechami. Dragoni bez futrzanych mundurów. Wstęgi pruskich, a ewentualnie austriackiego wielkiego krzyża orderów mają być użyte. Służba garnizonowa w d. 2 i 3 b. m. zostanie *in concreto*, według wyjść mającej od komendy placu repartycyji wart. W razie niepogody należy co do umundurowania zapytać o godzinie 6 zrana w d. 3 w komendzie placu. Na rozkaz JC. Mości podczas obecności cesarza niemieckiego w Wiedniu wszyscy znajdujący się tu oficerowie i urzędnicy wojskowi w służbie i po za służbę będą w paradnym nakryciu głowy, a wojsko w paradnych mundurach. Rozkaz najwyższy oznacza wszystkie oddziały wojska, jakie mają wziąć udział w paradzie, oraz stanowiska, mające być przez nie zajęte.

Policya wiedeńska wydała również rozporządzenia co do utrzymania porządku oraz ukoronowania domów w nlicach, któremi cesarz będzie z dworca do Burgu przejeżdżał, a ostatecznie wzbronila stawiania estrad oraz wszelkich rusztowań, drabin itd. dla niecierpienia linii przejazdu.

Rozkaz policyjny co do chorągwi, jakie mają być przy dekorowaniu domów wywieszone, mówi, że do tego użyte być mogą chorągwie o barwach austriackich i węgierskich (czarno-żółte i czerwono-białe-zielone), jak również o barwach niemiecko-państwowych (czarno-białe-czerwone), tudzież o barwach krajowych krajów koronnych (n. p. niebiesko-białe), lub o barwach miasta Wiednia (czerwono-białe), jako barwach odpowiednich uroczystości przyjęcia, państwowych, krajowych i miejskich. Używanie innych barw, szczególnie tak zwanych niemiecko-narodowych barw trójkolorowych (czarno-czerwono-złoty) jest niewłaściwe, a zatem niedozwolone.

Z Poznania.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: Potwierdza się wiadomość o sprzedaży komisji kolonizacyjnej pięknego majątku Bołęcina, obejmującego około 4000 morgów prustich w powiecie wschowskim, przez paną a Mieczkowską, i że sprzedaż ta nastąpiła bez potrzeby. Dnia 1 b. m. nastąpiło otwarcie nowych linii kolejowych, a mianowicie: Leszno-Jarocin, Leszno-Ostrów i Gliwice Orzesze.

Z Berlina.

W „Pamiętniku” z 1870 r. dosłowny następ o arcyb. Ledóchowskim brzmi: „Ledóchowski pyta, czy Papież mógłby się schronić do Niemiec? Bismarck jest zdania, iż opuszczenie przez Pio Nono Rzymu byłoby wielkim błędem, ale zgadza się, aby zamieszkał w Niemczech; dodając, że Niemcy, widząc rozgardziasz dworu papieskiego, prędko rozczarowaliby się. Król i ja jesteśmy temu stanowczo przeciwni.”

Bismarck dowiedziawszy się o wypowiedzeniu przez Gorczakowa traktatu paryskiego, co do morza Czarnego zawołał: „Głupcy, pospieszyli się o cztery tygodnie.”

Podajemy jeszcze następujące szczegóły z pamiętnika Fryderyka III o bitwie pod Kōniggrätz: „Słychać było w oddali strzały z dział. O pół godziny drogi od nas stało na wzniesieniu wsi Hurenoves kolosalne drzewo. W kierunku tego drzewa kazałem memu korpusowi maszerować. Ogień na chwilę ustał, lecz rozczął się natychmiast na nowo. Powoli posunął się korpus. Uważałem za me zadanie osaczyć przedewszystkiem prawe skrzydło nieprzyjaciela. Jenerał Mutius musiał o godzinie i najścię na tyły prawego skrzydła nieprzyjacielskiego. Teren był okropny do maszerowania, a koniom podkowy z kopyt się odrwały. D. szesz zaczął coraz bardziej padać, tak, że wielkiego drzewa nie mogliśmy już widzieć. Rannych usuwano, zabici leżeli w okolo, kilka wsi stało w płomieniach. Strzały z dział nie ustają. Szukałiśmy oczyma pierwszego korpusu, który przebył wprawdzie 2 1/2 mili, lecz o godzinie 2 musiał się znajdować na pola bitwy. Nareszcie ujrzeliśmy kolumny piechoty. Moja armia już była razem zbrana. Jenerał Steinmetz otrzymał rozkaz przylądzenia się do 6 korpusu. Spotaliśmy kolumny piechoty i kawalerji z tego korpusu. Powiły mi one okrzykami hurra, gdy im oświadczyłem, iż król jest obecny i sam idzie do wojny. Blumenthal oświadczył mi: Ta bitwa będzie rozstrzygnięta. Armia moja zmusiła nieprzyjaciela do cofania się i dała pierwszej armii sposobność do wystąpienia zaczepnie. Nasze wojska zaczęły pęstopować naprzód. Krótko, nim nadszedłem z mą armią, miano dać rozkaz do cofania się, gdyż pierwsza armia zadługo już znajdowała się w ogniu. Gdyż dotarli w końcu do tego kolosalnego drzewa, które się składało z 2 lip, na których był olbrzymi krzyż, coraz to nowe pogórki zasłaniały nam pole bitwy. Byliśmy właśnie w pobliżu dwóch batalionów pułku królowej Elżbiety, gdy rozbita kawalerja austriacka na nas wpała. Wojska nasze daly ogień i zabijaly jednego żołnierza po drugim, tak, iż konie bez jeźdźców latały w koło. Huzarzy, którzy zdala temu się przypatrywali, wpadli na konie i zabrali je jako łup. Następnie napadli na nas liczniejszy oddział kawalerji. Białe ich płaszcze nie dawały różnicę, czy byli to dragoni, czy kirasjerzy. Chciałem już formować karę, ale i w tym wypadku rozsiewaly nasze iglicówki straszne zniszczenie i usnęły od nas niebezpieczeństwo. Niedaleko nas padały granaty. Trzeba przystać, iż austriacka artylerja wybornie strzela. Cwierć mili od nas leżała wieś Chlum. Ogień karabinowy, (krzyki hurra i salwy piechoty mienialy się tam co chwila, i jasną było rzeczą, iż walka tam wroże zwycięstwo. Wtem nadsięgnęła awantgarde pierwszego korpusu armji i nępieszła w pomoc wojskom walczącym w Chlum. Był to już najwyższy czas, gdyż stanowisko ostatnich było bardzo trudne. Jenerał wydzwily Boyen przybył właśnie od króla z Sadowy i zwrócił mą uwagę, iż koniecznie należy utrzymać się przy Chlum, i nadsięgnąć właśnie w chwili, kiedy miejscowość tę zdobyłiśmy. Wówczas nadsięgnął i pierwszy korpus. Powitałem wojsko i dalem adiufantowi dalszą dyrektywę. Co chwila spadał granat obok nas. Chwila była podniebia. Jechałem dalej obok świeżo usyanego wału i przybyłem na wzniesienie Chlumu. Ogłądałem pole bitwy i przekonałem się, że zwycięstwo jest po naszej stronie i że nieprzyjaciel jest w zupełnym odwrocie. Takich chwil trzeba d.żyć, nie dają się one opisać. Gorące modły dziękczynne wznosiły się do Boga.

Niebo zaczęło się wypogadzać i promienie słoneczne zaczęły padać na pole krwi złe. W chwili gdy mi donoszono o śmierci jenerała Hillera i jego adiufanta porucznika Theissena, usłyszałem okrzyki hurra! Nadsięchła właśnie Fryderyk Karol.

Termin wyboru prawyborców do I. lby deputowanych sejmu pruskiego został wyznaczony na 30 b. m., a wybór posłów na 6 listopada b. r. Z Berlina donoszą, iż kartel między stronictwem narodowo-liberalnem a konserwatywnym, który na chwilę zdawał się być zapewnionym, rozbił się głównie z tego powodu, iż konserwatywni nie chcą odstąpić od kandydatury znanego kasznodziei nadwornego Stöckera.

Parlament niemiecki zbierze się w drugiej połowie listopada. Rząd przedłożył mu tylko budżet i projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość.

Wiadomość, jakoby Dr Rosenberg, wydawca *Deut. Rundschau*, dobrowolnie wydał władzy manuskrypt pamiętnika, nie sprawdza się. O manuskrypcie tym wiedział tylko on, właściciel drukarni w Altenburgu, Stefan Geibel, i jeden gluchoniemy zecer, który artykuł składał.

Börsen Courier donosi, że minister sprawiedliwości Friedberg posiada także jeden egzemplarz „Pamiętnika“ Fryderyka.

Wolnomyślni przygotowują procezyty obchód dnia urodzin cesarza Fryderyka.

Rząd szwajcarski zamianował już dwóch delegatów do rokowań z Niemcami względem traktatu handlowego.

Ogana wolnomyślnie wskazują z zadowoleniem na to, że Gefcken, który opublikować miał w *Deutsche Rundschau* raporty cesarza Fryderyka, jest konserwatywą, nie zaś wolnomyślnym; kancierz nie będzie miał przeto prawa i tego grzechu spychać na barki opozycyi. *Berliner Tagblatt* utrzymuje, że sprawy publicystyki należy szukać wyżej; spowodował ją pewien były ambasador niemiecki, który przed rokiem opuścił służbę.

Z Paryża.

Figaro dowiaduje się, że Bonlauger ma zamiar w dniu ponownego otwarcia parlamentu wydać manifest w 10 milionach egzemplarzy.

Riforma i *Tribuna*, przypominając na nowo zarządzenia Francji w Tunisie, protestują z góry przeciwko wszelkiemu ewentualnemu zamianieniu protektoratu francuskiego w Tunisie na aneksję. Przypominają także, że pomiędzy Włochami a beyem Tunisu był traktat co do sąkół dla Włochów, i że francuska mowa z beyem traktatu tego nie zniósła, alę go zatwierdziła.

Wszystkie włoskie Izby handlowe usnaly ponowne nawiązanie stosunków komercyjnych z Francją za pośrednictwem, w niektórych punktach należy zmienić traktat poprzedni.

Rzymiska *Tribuna* donosi, że ugoda polityczna między Włochami i Anglią została wprawdzie nie w formalnym traktacie, ale w notach dyplomatycznych co do każdego punktu spisana, tudzież, że — może nie tylko co do kwestyi morza Śródziemnego — Włochy i Hiszpania zawarły traktat, do którego pod pewnymi warunkami Austrja i Niemcy przystąpiły.

Z Brukselli donoszą: Rząd włoski robił przez

swego posła remonstracye z powodu wycieczek dzienników katolickich z okazji rocznicy zajęcia Rzymu przez Wiktora Emanuela.

Od d. 27 września pali się komora „Grand Trait“ kopalni węgla Agrappe pod Frameries.

Zapewniają, że w księgarza tutejszego, Ollendorfa, ukaze się niebawem cały pamiętnik cesarza Fryderyka.

Z Petersburga.

Pewnemu dziennikowi tutejszemu ofiarowano do ogłoszenia część pamiętników Fryderyka III, mianowicie o podróży jego do Palestyny, ale dziennik ten nie przyjął. Z powodu kroków ks. Bismarka przeciw ogłoszeniu pamiętników z r. 1870, dzienniki tutejsze potępiają jego postępowanie i cieszą się z kłopotów, w jakie go ta sprawa wpezdziła. Tylko *Now. Wremia* pragnie, aby kancierz zwyciężył w walce swojej przeciw wpływom angielskim.

Pisma berlińskie ogłaszają dwa doniesienia o zarządzeniach wojskowych w Rosji. Jedno z nich dotyczy tajnego rozkazu wileńskiego sztabu jeneralnego o dostawie 8051 koni do transportu programu dla wojsk rozłożonych na granicy pruskiej. Druga wiadomość wspomina o powołaniu 40,000 rezerwistów w okręgach: Kijów, Wilno, Odessa i Moskwa.

Köln. Ztg donosi, że w ciągu zimy przysłane zostaną do twierdzy w Królestwie Polskiem nowe działa i że liczba batalionów strzeleckich zwiększona zostanie do 80 (obecnie jest 20). *Köln. Ztg* powtarza dawniejszą pogłoskę, że sformowane zostaną dwie armie: jedna obejmująca wojska w Królestwie i na Litwie, która nazywać się będzie „zachodnią“ i otrzyma naczelnego wodza w osobie jenerała Hurki; druga obejmująca wojska, rozlokowane w kijowskim, odeskim, charkowskim i kazańskim, t. zw. armia „południowa“, nad którą komendę obejmie w. ks. Mikołaj starszy.

Ww. książęta Sergiusz i Paweł zwiędza, oprócz Palestyny, Aleksandryę i Kair i wrócą do Aten na jubileusz rządów króla greckiego.

Z Rostowa donoszą d. 30go września: Wczoraj wieczorem Cesarstwo przejeżdżali przez miasto. Pociąg zatrzymał się na dworcu przez kwadras. Cesarz przyjął chleb i sól od miast Rostowa i Taganrogu. Cesarzowej doręczono bukiety. Dworzec, miasto i statki na Donie były wspaniale uświetnione. Stutysięczna ludność powitała i zęgniała Cesarstwo niemilkłymi okrzykami „hura!“

Para cesarska wraz z następcą tronu i w. ks. Jerzym przybyła d. 30go września do Władykanku.

Ze Wschodu.

W tych dniach odegrał się krwawy dramat w pałacu sultana. Eunuch zabił drugiego eunucha. Sultana przerażony rozlewem krwi we własnem mieszkaniu, natychmiast kazał winowajcę powiesić, a innym eunuchom polecił przekonać się, że istota powieszonym został, przez ciągnięcie wiszącego trupa za nogi. Wypadek ten dał powód do całej rewolucyi pałacowej. Wielka figura, bo naczelnik eunuchów oraz wielu z nich skazanych zostało na wygnanie.

Proces Kieślowa o zamach na życie bułgarskiego ministra finansów, Naczewicza, sądzony będzie w końcu b. m. przez przysięgłych w Dżurdżewie. Skargę wnosi prokuratorja państwa, ponieważ Naczewicz zrzekł się tej roli. Śledztwo jeszcze nieukonczone i trzyma e w tajemnicy.

Kronika miejscowa i zagraniczna
Kraków 1 października.

— Szkoła zręczności, w połowie zeszłego miesiąca założona, bardzo pomyślnie się rozwija. Z dniem 1 b. m. otwarty został specjalny kurs dla nauczycieli szkół ludowych, którzy przybyli ze wszystkich stron kraju naszego na pięciomiesięczny kurs, urządzony przez Ministerstwo w tutejszej wyższej szkole przemysłowej dla wykształcenia nauczycieli uzupełnianych szkół przemysłowych. Nauczyciele ci, w liczbie przeszło 20, postanowili na wyraźne zalecenie swych inspektorów szkolnych okręgowych, skorzystać z otwartej właśnie szkoły zręczności przez czas swego pięciomiesięcznego w Krakowie pobytu i nabyć należyte wprawy i wykształcenia ręki w wykonywaniu przedmiotów z drzewa, systemem nauki w szkole krajoznawczych objętych, aby za powrotem do domu krakowianinów rozwinąć działalność pożyteczną w szkołach swemu kierownictwu powierzonych. Z najwięksem uznaniem należy podnieść gorliwość tych nauczycieli, którzy nie szczędzą trudu i pracy, aby czas swego pobytu w Krakowie jak najkorzystniej dla szkoły i dziatwy zutilkowali.

— W szkole Sztuk Pięknych odbywał się będą wpisy uczniów na nowy rok szkolny w d. 4, 5 i 6 października w kancelaryi dyrekcji szkoły. W d. 8 b. m. o godzinie 9j zrana odprawi się w kościele św. Anny nabożeństwo na intencyę pomyślnego rozpoczęcia roku szkolnego, poczem nastąpi otwarcie nauk i wykładów.

— Wpisy uczennic do kursów dopełniających w szkole św. Scholastyki rozpoczęły się z d. 1 b. m. i trwać będą do 13go. Dnia 13 i 14 października odbywać się będą egzamina wstępne, a 16go rozpoczyna się wykłady.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły wydziałowej, lub złożenie egzaminu wstępnego z nauk w szkole wydziałowej udzielanych. Opłata półroczna wynosi 10 złr.

— Kursy wieczorne. Wpisy na kursy wieczorne dla rzemieślników przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie rozpoczęły się d. 1 b. m. i będą trwały do 3 b. m. od g. 7—9 wieczór. Nauka rozpocznie się 4go b. m.

— Komunikacya całej części miasta, zbudowanej na dawnej łące św. Sebastjana, z ulicą Grędzką, odbywa się przez sięć za kościołem św. Piotra. Komunikacya ta więc powinna być, o ile możności ułatwioną i przystępną, tymczasem jest ona bardzo utrudnioną. Chcąc się dostać n. p. z ulicy Zielonej do gmachu sądowego, trzeba obchodzić znaczny kawał drogi, żadna bowiem droga nie prowadzi wprost przez plantacye, lecz wszystkie w skośnym kierunku. Pożądanym więc jest, i w tej mierze otrzymujemy liczne zgłoszenia, aby z ulicy Zielonej przeprowadzono wprost drogę do sieni za kościołem św. Piotra, przez co komunikacya ta niesłychanie ułatwioną zostanie ku ogólnemu zadowoleniu.

— W sprawie agentów amerykańskich polecił Ministerstwo spraw wewnętrznych wszystkim Starostom i Magistratom miast Lwowa i Krakowa, ażeby dostarczyli Sądowi w Wadowicach wszelkich aktów, dat i wyjaśnień w sprawie emigracyi, werbowania do wychodźstwa, przytrzymanych emigrantów, or-

ganizacyi ajencyjnej, w szczególności zaś chronologicznie zestawionych wykazów osób, które od roku 1880 do ostatniej chwili z miast i gmin wiejskich wyemigrowały do Ameryki, ztamtąd z braku zarobku lub innych powodów do kraju powróciły, lub w Oświęcimiu z pieniędzy obrane zostały, oraz osób podlegających obowiązkowi służby wojskowej, wreszcie jakie grunta i za jaką cenę (soby te sprzedały i komu. Ze względu na wielką doniosłość sprawy emigracyjnej daty powyższe dostarczone być mają w dniach 14.

— Z komitetu jubileuszowego g. m. n. z. Anny otrzymujemy doniesienie, że bilety na p. zedstawienie *Antygony* mogą samowiad uczestnicy zamieszcowi poeznawszy od dnia dzisiejszego do 20go b. m. W niedzielę d. 21go i w poniedziałek d. 22go wydawać się będą bilety uczestnikom miejscowym. Zgłoszenia przyjmijne kancelarya uniw. Jagiellońskiego „Collegium novam.“

— Jubileusz g. m. n. z. Anny. Dyrekeja kolei państwowych przynależa uczestnikom tego jubileuszu te ulge, iż posiadajcy kartę legitymacyjną, po którą zgłosi się trzeba do komitetu głównego (Dr Leon Kulczyński, dyrektor gimn. św. Anny), może w czasie od 18go do 26go października b. r. jechać z którejkolwiek stacyi kolei państwowych w Galicyi do granicznych stacyi: Podgórra-Płaszowa, Podgórra-Bnarki, Tarnowa, Zagórra, Chyrowa, Stanisławowa i Lwowa, jakoteż i napowrót II kl. za biletom III kl., a III kl. za połową biletu II kl.

— Subskrypcya na 10 frankowe losy serbskie. Pręcz podanych w dzienniku naszym firm tutejszych, które upoważnione są przyjmować subskrypcye na wyżej wspomiane losy, przyjmuje także subskrypcyę na 10 frank. losy serbskie kantor Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, oraz kantor p. St. Fel. tacha w Rynku głównym. Ostateczny termin upływa z d. 6 b. m.

— Ze Sądu. Michał Guzki, oficyał pocztowy, który dnia 3 stycznia b. r. wycałanił z przesyłki pocztowej złotnika p. Wojciechowskiego bransoletkę złotą, wartości 46 złr. (we filii w Sukkinnicach), zasądzony został dzisiaj ra podstawie werdyktu przysięgłych, na 3 miesiące zwykłego więzienia. Przeciw wyrokowi zgłosił obrońca Dr Faustyn Jakubowski zażalenie nieważności.

— Wniesz 1 października. (X. A. S.). Wczoraj o godzinie 7ej wieczorem szalarniowaniem zostało miasteczko nasze wloaniem: „gore!“ Mieszkańcy tutejsi dwukrotnie już dotknięci pożarami, które prawie w zupełności zamieniły ich mienie w żerzyne, przerażeni zostali bardzo wubchem pożaru w zaludnionej dzielnicy. Dał Bóg, że eiche powetrze i dachy zmocnoe deszczem nie spryskały szerzeniu się groźnego żywiołu, który zniszczył obszerny dom rabina tutejszego i sąsiedni tenmż. Straż ochotnicza miejska, pod dowództwem naczelnika swego, p. Edwarda Federowicza, zająwszy stanowiska na pobliskich domach, zlokalizowała pożar. Uznanie należy się straży ogniowej bocheńskiej, która zaszewna o pomoc drogą telegrafu zną via Kraków, w dość krótkim czasie przebyła drogę 8 kilometr. i przyczyniła się do zupełnego ugaszenia płonących igliszczy domów. Zwroćcie wypadu uwagę dotyczących władz, aby pilniej doglądaly zwierzchności gminnych małych miasteczek, cy i jak wykonywają przepisy policyjne co do zachowania ostrożności przed ogniem. Przepisy te zupełnie po miasteczkach zaniedbane; na strychach domów znaleźć można całe składy siana i słomy — u mieszkańców żydowskich składy szmat, sierści, konopi, naty itp. palnych materyałów, nie też dziwne, że najmniejszą pożar przechodzi w olbrzymie rozmiary, sprowadzając zupełną ruinę i tak zubożając małowielkośćowej ludności, jak tego dowodem co miesiąc prawie powtarzające się pożary w różnych punktach Galicyi.

— W sądzie obwodowym w Jaśle prezesem, jak już donosiliśmy, ma zostać p. Adolf Podwin; prokuratorem p. Münich z Krakowa; podprokuratorem p. Kalitowski z Krakowa; radcami mają być pp: Al. Kosterkiewicz, Edmund Pareński (z Wadowic) i Juliusz Nowakiewicz (z Wadowic). Prezesionych zaś będzie 2 radców z Tarnowa i Sępa. Oprócz tego przydzielonych będzie 3 nowych adjuktów sądów powiatowych, oraz 10 auskultantów.

— Jubileusz. W tym miesiącu przypada rzadki a może i jedyny w swoim rodzaju jubileusz. Francuzek Smolka święcił będzie czterdziestą rocznicę od chwili, w której zasiadł pierwszy raz na fotelu prezydenta parlamentu austriackiego.

— Ze Lwowa. W d. 29 września w kapłoy domowej K. arcyb. Morawskiego zawarty został związek małżeński między panną Sabiną Bochńską, córką Rom-nu i Michalina z Morawskich Bocheńskich, a p. Bronisławem Obtułowiczem, inżynierem ze Słobody rungurskiej. Wziętek pobogostawili X. arcyb. Morawski. W orszaku weselnym znajdowały się licznie reprezentowane rodziny Morawskich, Obtułowiczów i Bocheńskich. Po ślubie odbyła się urocz. w gościnnym domu pp. Romualdów Morawskich, na której wnoszone liczne toasty na cześć nowo połączonych rodzin.

— Kłęska pożaru nawiedzona została dnia 27 września b. r., a więc jednocześnie z Glinianami, miasteczko Medenica, w pow. drohobyckim. Przy panującym silnym wietrze i posusze zniszczył pożar w kilku godzinach 152 domów mieszkalnych ze wszystkimi zabudowaniami gospodarskimi, oraz zapasami zboża i rachomościami. Między innymi zgorzała gr. k. plebania oraz koszary c. k. żandarmeryi. Strata wynosi około 200,000 złr., gdyż pogorzali najzamożniejsi gospodarze. Gmina sąsiedniego miasta Drohobycza na pierwszą wieść o kłęsce przysłała pogorzelcom z pomocą wysyłki chleba. Zawiązał się też miejscowy komitet ratunkowy pod przewodnictwem K. proboszcza. Ubezpieczonych było tylko 33 gospodarzy na 25,000 złr. Domniemaną sprawczynią pożaru jest kobieta, która cierpiła na obłąd umysłowy i na drugi dzień po pożarze obwisła się na drzewie.

— Dar. Cesarz udzielił s prywatnej swej skatkiły gr. kat. komitetowi parafalnemu w Wroblaku królewskiem, w pow. krakowskim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— Hieronim bar. Błażowski, były kapitan jazdy poznaszkiej z r. 1831, zmarł d. 29 b. m. o godz. 1 rano w Pławem, koło Kamionki Str., przeżywszy lat 83. Urodził on się w Czajkowiech. Ś. p. Hieronim baron Błażowski służył w pułku jenerata Henryka Dembńskiego jako adiufant tegoż pułku i z Litwy wrz z nim przybył w 1831 r. pod Warszawę. Stodownie do uchwały Izby sen. i Izby poel. z 5 sierpnia 1831, otrzymał bar. Błażowski uznanie, że sę dobrze zasłużył ojczyźnie, a 31 sierpnia 1831 r. został zastępczoony osobą krzyża wojskowego złotego. Rada gospodarcza pułku jazdy poznaszkiej wydała mu 26 września 1831 r. świadectwo. W świadectwie tm wypisano odbyte batalie, a to: 31 marca pod Wielkim Dębem, 26 kwietnia pod Mińskiem, 29 maja pod Raygrodem, 19 czerwca pod Wilnem, 5 lipca pod Poniewieżem, 7 lipca pod Szawłami, 15 lipca

pod Awantami i Małatami, wreszcie dnia 6 i 7 września pod Warszawą. Dnia 1 października 1831 roku sztab główny udzielił mu proznej dymsiy, nadając stopień kapitana. Potem dzielił losy swoich kolegów, przebywajcy dłużej poza za granicą, a nareszcie powrócił do Galicyi i osiadł na tej ziemi, za którą z wrogiem walczył, zmieniając oręż na pł. g. Powszechnie szanowany, do ostatniej chwili, chociaż zdaleka, żywo zajmował się sprawą ojczyzny ukochanej i na rękach swej żony, Fortunaty z Trypolskich, z którą pół wieku przeżył, usnął snem wiecznym. Pogrzebanym został dnia 1-g. października w Tadańiach.

— Pojedynok między hr. Sierabergiem a bar. Andorem Szechenyi odbył się o szansonetkę Elizę Weyer.

— Wdowa po Ludwiku Bathyanym, słynnym patryocy węgierskim, straconym w r. 1849, zmarła w Peszcie w 72 roku życia.

Ks. Mikołaj Esterhazy, jak donosi *Sonn-u. Mon. Ztg.* zaręczył się z hrabianką Irmą Andrassy, córką hr. Emanuela.

— Fmp. Józef bar. Appel zmarł w nocy z soboty na niedzielę w Wiedniu, w mieszkaniu swem, nagłą śmiercią. Jest to starszy brat komendanta Bośni, od dwóch zaś lat był już na pensyi. W czynnej służbie nie odegrał wybitnej roli, szanowany był przecie ogólnie, jako wysoce szanowany oficer. Był swego czasu *adlatussem* komendanta Wiednia barona Maroiczy.

— Sędziwy chemik Chevreul czuje się coraz gorzej, a dzienniki paryskie donoszą, że katastrofa spodziewana jest laża chwila. W niektórych pismach ogłaszane są codziennie biuletyny o stanie nestora uczonych francuskich. Chevreul jest także najstarszym członkiem berlińskiej akademii nauk.

— W Londynie znaleziono znów w ubiegłą niedzielę dwie w straszny sposób zamordowane kobiety. Nie schwytano więc dotąd sprawcy, widocznie z anatemizacji obajomienego. Z kobiet powyrzynano nawet żyły. Zdaje się, że morderstw tych strasznych dokonywała chyba szaleniec, ten sam, który już poprzednio trzy kobiety w ten sam sposób zamordował. Mieszkańcy Londynu są przerażeni temi morderstwami, dokonywanymi wciąż w jednym punkcie miasta w Whitechapel, choć przyzyczajeni są do różnych niespożadaniek. I tak przed szeregiem lat aresztowano dwóch morderców, którzy dostarczyli trupów w celach aratomicznych, mordując po prostu ludzi. Za takiego trupa płacono 7 do 10 funtów.

— Królowa szwedzka, cierpiąca na wysoce rozwiniętą chorobę nerwowa, leczy się obecnie specjalną metodą. Dostojna chora wstaje bardzo wczesnie, sama ściele swoje łóżko, sprząta i zamiatą pokój, po śniadaniu odbywa długą przechadzkę, następnie pracuje około kwiatów ogrodzie i spędza cały dzień na świeżem powietrzu. Kuracya ta zaczyna podobno już wydawać zbawienne rezultaty.

— Władomości policyjne. W sobotę do reinalności pod N. 79 na Zwierzynie przyplątał się pies z rasy jamników, maści kastanowej, gdzie go właściciel może odebrać.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 4go: Koncert Władysława Paszkowskiego, barytonisty, z udziałem p. Jana Galla i *Sprzymierzeńcy*, komedya w 3 aktach, z francuskiego M. P. Moreau, z p. Hoffmannową w głównej roli.

W sobotę 6go: Po raz 1-szy: *Galeotto*, dramt w 3 aktach, z hiszpańskiego, przez José Echegaray. W niedzielę 7go: Po raz 2-gi: *Galeotto*, dramt w 3 aktach, przez José Echegaray.

W nauce: *Lena*, *Jasieńczyka*, i *Szklanka wody*, *Seribego*.

— Dnia 1go października dość pogodnie; term. od 4-6 doszedł do 12-5 C. Barometr posełdł trochę w górę; o godzinie 7ej rano d. 2go stan jego był 736.4 milim., term. 7.0 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 3go października: śs. Kandyda i Lu kreoyi.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. We czwartek odbędzie się w teatrze koncert p. Władysława Paszkowskiego, barytonisty z Wiednia, ze współdziałaniem utalentowanego kompozytora, Jana Galla. Program, składający się z dwóch części zawiera następujące utwory: 1) „Serdeczna dola“ Henryka Jareckiego; 2) „Polay się lzy“ Wł. Zelenkiego; 3) „Z księgi pamiętek“ Wł. Zelenkiego; 4) „Powiedz dziewczę“ Jana Galla; 5) „Piękna rybaczka“ Jana Galla; 6) „Serenada“ Jana Galla. Pręcz tego artyści naszej sceny odegrają jedną z najlepszych komedyi francuskich pt.: *Sprzymierzeńcy*, w której pani Hoffmann po raz drugi wystąpi w tym sezonie. Na sobotę przygotowuje dyr. teatru głosnej sławy dramt hiszpański Echegaraya p. t.: *Galeotto*, w którym główne role odegrają p. Kałużńska i p. Rygier. Wiece najnowsze komedye francuskie jak: *Przygody Rowodunowa* i *Coquard i Bicoquet* zostały rozdane do nauki.

Siemiradzki i Weloński. W jednej z najnowszych, świeżo zbudowanych części *Urbis aeternae*, po za łaźniami Dyoklejana i główną stacyą dróg żelaznych, a tuż obok dawniejszego obczu pretoryanów, zajęte go dziś pcd koszary artylerji, zbudował Henryk Siemiradzki dom i obszerną pracownię na *via Gallica*. Był on pierwszym pionierem w tej miejscowości, z której się wytworzyła obecnie cała dzielnica. Z plaskie go trzeciego piętra tego domu rozwiiera się przepyszny widok na rzymską Kampanię i góry Albanskie i Sabińskie. Mistrz nasz używa najlepszego zdrowia; do pogłosce, które czas niejaki krążyły o jego chorobie, dało powód przypadkowe uszkodzenie palca na prawej ręce; rozjątrzenie się rany pozabawiło go było na kilka tygodni możności pracowania.

W pracowni Siemiradzkiego jest obecnie na wykończeniu płótno olbrzymich rozmiarów, które zapewne będzie figurowało na jednej z przyszłorocznych wystaw (prawdopodobnie paryskiej). Treść do tego obrazu dostarczyły mistrzowi dzieje greckiego życia i sztuki.

Przechował się podanie, że pewnego razu, gdy obchodzono święto Poseidona w Eleusis, słynna z piękności hetera Fryne, zrzuciwszy odzież i obuwie i rozpuszczywszy włosy, wstąpiła w fale Saronijskiej zatoki, by się ukazać potem zachwyconym tłumom w postaci rozbitej się z piany morskiej Afrodyty. Apelleosowi dało to pomysł do jego obrazu *Aradymene*, Praksieleosowi do jego posagu Afrodyty w Knidos. Nasz artysta obrał chwilę, gdy Fryne zrzuca obuwie, gotowa pograć się w ciemno-safrowe tonie morskie. W głębi widać Eleusis; z Akropolisu eleuzyjskiego wstępuje nieprzerwanym ciągiem aż na pierw-

szy plan obrazu procesya z niesionym przez tłumy archaicznym posągiem Poseidona.

P. Weloński nie tylko dużo rzeźbił, ale i maluje; pod jego okiem wykonał się pracowiec z marmuru posąg mitycznego piewcy Bojana — już pierwszy znany światu artystycznemu, bo był odłany ze spiżu. Weloński zajety jest obecnie opracowaniem grobowego pomnika kardynała Czackiego dla kościoła św. Pudencyany w Rzymie. *Kraj.*

Kwartalnik historyczny, wychodzący pod redakcją Ksawerego Liskego, zeszyt IV, zawiera: Wojciechowski Tadeusz „O powtórnej elekcji Stanisława Leszczyńskiego 1733“ (ręcz. cytana na posiedzeniu Akademii); Waliszewski Kazimierz „Historjografia przed krytyką rosyjską“ (Kariejew o Bobrzyńskim); Balzer „Grodzkie czy ziemskie“ — „Recenzye i sprawozdanie — Bibliografia literatury zagrancyjnej, Sprawozdanie z posiedzeń Towarzystwa historycznego.

Przeglądu lekarskiego Nr. 39 zawiera: Obalński: O Iparotomii jako środku leczniczym w niedrożności jelit. — II. Z kliniki położniczo-ginekol. prof. Dra M. Madurowicza. Braun: Przypadek tyfzoidalicy i uwięźnienia macicy przez włókniak podśluzowy. Wyłuszczenie włókniaka. Wyzdrowienie. — III. Misiewicz: Nerwice zrotne w narządzie mocopłuciu — wywołane cierpieniem cewki. (C. d.) — IV. Oseny i sprawozdanie. V. W sprawie Kulparkowa. (D. k.) — VI. Higijena, Epidemiologia, Policja lekarska. VII. Wiadomości bieżące.

Bosnien und die Hercegowina. Reisebilder und Studien von Johann v. Asboth, Sektionsrath (Wien, Alfred Hölder). Piąty i ostatni zeszyt tego wspaniałego dzieła, który świeżo opuścił prasę, zawiera w dalszym ciągu opis górnictwa i hutnictwa w Bośni, następnie autor oprowadza czytelników po malowniczych, historycznych i romantycznych miejscowościach, jakimi są Jajce z dawną fortecą i podziemnym katakombami, tudzież kościołem św. Łukasza i pięknymi wodospadami; Trawnik z fortecą z tureckich czasów i Pojnicza z okolicą objętą w rufe. Ostatnie dwa rozdziały poświęcone są bośniackiej heraldyce i ruchowi umysłowemu i literackiemu w Bośni. Dodane na końcu statystyczne tablice, zawierające przegląd ludności Bośni i Hercegowiny i maja 1885, wykaz statystyczny śmiertelności i narodzin, statystykę szkolną, dróg komunikacyjnych i t. p., wreszcie mapę Bośni i Hercegowiny z historycznymi wskazówkami i trzy mapy kolorowe, oznaczające położenie zaludnienia, podział ludności na wyznania i podział ludności wiejskiej we wszystkich powiatach Bośni i Hercegowiny.

Teatr.

Seambelani, komedya w czterech aktach Wincentego Wdowiszewskiego.

Wynajdujemy niemych stron charakteru ludzkiego jest dziś przewodnią myślą i wybitnym kierunkiem teraźniejszych autorów dramatycznych. Na tym punkcie nawet pisarze polscy poszli już bardzo daleko i owa szkoła pesymistyczna, jeżeli nie nastąpi inny zwrot, zepchnie moralność i poczucie uczciwości na ostatni stopień, a oszuści i bandyci zajmą miejsce dawnych bobaterów scenicznych, dla których cnota i honor nie były ozczemni wyrazami.

Czy rzeczywiście społeczeństwo nasze jest tak zgangrenowane? to wątpić należy, bo ludzie są zawsze ludźmi i czy w obecnych czasach, czy lat temu kilkadziesiąt byli zawsze jednakowi i tylko bujna wyobraźnia dramatyrów odkrywa pod mikroskopem postacie wstrętne i zabarwizy je kolorami jaskrawymi, podaje publiczności w formie komedyi, lub dramatu, zawsze niestrawnego i wywołującego tylko politowanie. Francuzi posiadają w wysokim stopniu talent oczekniania tej tracziny i widz polska ją w formie delikatnej, pełnej smaku wykonywano. U nas dzieje się inaczej; autorowie uplastycznają ostatnie wyrzutki społeczeństwa i figury ordynaryjne, nikczemne, bradne, wprowadzają na scenę i dowodzą, że większość ogółu jest taką i demoralizacya przenikła już do szpik naszych kości.

Tak źle jednakże nie jest i

Akcja ciągle się rwie i zamiast jednolitości widzi...

W sztuce spotykamy się także z błędami pod...

Gra artystów w kilku rolach zasługuje na szczerą...

Rozpisał się obszar niegdyś o tym utworze, gdyż...

Z foteu.

Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Krak. Izby handlowo-przemysłowej...

Przewodniczący: Przesi Izby p. Baranowski...

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego...

W Niemczech uczyni zbiór obecny 23—25 mil. hl...

W Austrii zbiór pszenicy dochodzi do 16 mil. hl...

Zbiór na Węgrzech wykazuje około 48 mil. hl...

Komitet Towarzystwa gospod. galic. ogłasza dwa...

Stowarzyszenia włościańskie systemu Raiffeisena...

szkołach przemysłowych, lub handlowych i za...

Wniosek p. Franciszka Sztygowskiego z Białej...

D. lej zajmowano się sprawą wynajęcia dla Izby...

Następnie sekretarz Izby Dr Leo przedstawił...

W końcu uchwalono nad petycją szewców krakowskich...

Zbiór pszenicy w 1888 r. Węgierskie ministerstwo rolnictwa...

Z państw, sprowadzających zwykle pszenicę z innych...

We Francji zbiór pszenicy jest bardzo mały i wynosi...

W Niemczech uczyni zbiór obecny 23—25 mil. hl...

W Austrii zbiór pszenicy dochodzi do 16 mil. hl...

Zbiór na Węgrzech wykazuje około 48 mil. hl...

Komitet Towarzystwa gospod. galic. ogłasza dwa...

Stowarzyszenia włościańskie systemu Raiffeisena...

rąco przez tamtejszy Wydział kraj., który wskutek...

Zbiory we Francji. Na sesji ministerialnej dnia 15go...

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu.

Pomimo niewielkich dozwołów, t. j. na n. dzisiejszym...

Płacono za pszenicę białą od 775 do 820 złr. za...

Ceny zboża. Wiedeń 1 października. Pszenica...

Dla ociemnielonego pedagoga złożył J. Padlewski 6...

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od...

NADEŚLANE. (2153-34)

Dnia 15 października b. r. rozpoczynam szereg...

Blizszych wiadomości udzieli Administracja Czasu...

NADEŚLANE. (2178-23)

Powróciłam i udzielał lekcji śpiewu Stanisława Heumann...

Ostatnie wiadomości.

Sejm styryjski zakończył swoje obrady d. 29go...

W Peszcie kasyno narodowe dało obiad dla ks. Walli...

Stowarzyszenia włościańskie systemu Raiffeisena...

Wydawcy Rundschau, bracia Paetel, ogłosili...

Goblet i Flourens zaprzeczają stanowczo w li...

Gil Blas przypisuje ks. Chimay, belgijskiemu...

G. let w swej znanej już mowie powiedział także...

Wiedeń 1 października. Przejrzysz przyjazdem...

Wiedeń 2 października. Fremdenblatt podnosi...

Wiedeń 2 października. Organa ks. Bismarka...

Paryż 2 października. Strejkujący kelarzy...

Wiedeń 2 października. Organa ks. Bismarka...

Paryż 2 września. Między Freycinetem a...

Wiedeń 2 października. Królowa matka i księżniczki...

Paryż 2 września. Między Freycinetem a...

Wiedeń 2 października. Królowa matka i księżniczki...

Paryż 2 września. Między Freycinetem a...

Wiedeń 2 października. Królowa matka i księżniczki...

Paryż 2 września. Między Freycinetem a...

Wiedeń 2 października. Królowa matka i księżniczki...

Prix zakończył swą nową okrzykiem na cześć...

Lublana 2 października. Sejm uchwalili rezolucję...

Miskolecz 2 października. Ks. Wali wystosował...

Berlin 2 października. Reichsanzeiger ogłasza...

Według Polit. Nachrichten zostały akta...

Monachium 2 października. Przybył tu cesarz...

Wiedeń 2 października. Królowa matka i księżniczki...

Paryż 2 września. Między Freycinetem a...

Wiedeń 2 października. Królowa matka i księżniczki...

Paryż 2 września. Między Freycinetem a...

Wiedeń 2 października. Królowa matka i księżniczki...

Paryż 2 września. Między Freycinetem a...

Wiedeń 2 października. Królowa matka i księżniczki...

Paryż 2 września. Między Freycinetem a...

Wiedeń 2 października. Królowa matka i księżniczki...

Paryż 2 września. Między Freycinetem a...

Wiedeń 2 października. Królowa matka i księżniczki...

Paryż 2 września. Między Freycinetem a...

Wiedeń 2 października. Królowa matka i księżniczki...

Kurs pieniędzy i papierów publicznych. Kraków 2 października. Wady. Ruble rosyjskie papierowe za 100...

Akcje kolejowe i bankowe. Kolei Karola-Ludwika po 210 zlr. Lwowo-Czernow. 200...

Wiedeń 1 października. Obligi państwa. 4 1/2% Renta papierowa 81 20 81 40...

Lwowo-Czern. opodat. 300 4% nieopod. 108 50 109 20. Siedmiogrodz. I. 200 5% 196 50 197 50...

Warszawa 1 października. Imperyal rosyjskie 9 91 9 98. Funtów Sztetling angielski 12 12 12 17...

SUBSKRYPCYA

na król. serbskie

LOS Y PAŃSTWOWE

z roku 1888

po 10 franków w złocie

zabezpieczone monopolem tytoniowym.



Rocznie trzy ciągnięcia premiowe i trzy amortyzacyjne.



Główna wygrana

franków
w złocie

300.000

franków
w złocie

250.000, 200.000, 100.000 i t. d.

bez żadnego potrącenia.

Każdy los musi być wyciągnięty przynajmniej w kwocie fr. 12 $\frac{1}{2}$ do fr. 40.

Cena subskrypcyjna 6 złr. 50 cnt.

Zadatek 2 złr. 50 cnt., dopłata reszty po repartycei.

Publiczna subskrypcya odbędzie się

w piątek dnia 5 i w sobotę dnia 6 października b. r.

a zgłoszenia przyjmują

we Lwowie: c. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny
i Sokal & Lilien,

w KRAKOWIE: **filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego
Banku hipotecznego**
i Albert Mendelsburg,

w Czerniowcach: filia c. k. uprz. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego
i Bukowiński Zakład kredytowy ziemski,

w Tarnopolu: filia c. k. uprz. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego.

